



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Potwornie długą drogę przeszedł od tamtego brzegu nad zalewem, gdy nie mógł poruszyć ani ręką ani nogą – do własnie robionego licencjatu na Wszechnicy Świętokrzyskiej. Choć na wózku inwalidzkim, wciąż marzy o skokach spadochronowych – wzruszający reportaż o człowieku, który walczy o sens życia na str. IV–V. ■

ZA TYDZIEŃ

- REPORTAŻ O JEŻOWEM, niezwykłej miejscowości, wyróżniającej się religijnością i patriotyzmem
- PANORAMA KLASZTORU OO. DOMINIKANÓW w Sandomierzu
- ADAM SPAŁA, DYREKTOR FABRYKI PORCELANY AS W ĆMIELOWIE opowiada o ręcznie malowanych obrazach na porcelanie. Jeden z nich to prezent dla Ojca Świętego Benedykta XVI.

W Nisku promują Pismo Święte i kulturę

Jubileuszowy tydzień

„Serce Boże, króluj nam”

– pod takim hasłem odbywał się tegoroczny XV Tydzień Kultury Biblijnej w Nisku.

Jak przystało na jubileuszowe obchody, program XV Tygodnia Kultury Biblijnej był niezwykle bogaty i trwał 9 dni. Rozpoczął je Konkurs Recytacji Pisma Świętego, zwieńczony niedzielnym koncertem laureatów w sanktuarium św. Józefa. Także w niedzielę rozstrzygnięto konkurs plastyczny dla najmłodszych, a wieczorem dla młodych i dorosłych widzów wystąpił młodzieżowy zespół teatralny z NCK „Sokół”. W czasie niedzielnej Mszy św. parafianie usłyszeli homilię o kulcie Najświętszego Serca Pana Jezusa. Każdy następny dzień rozpoczynało nabożeństwo majowe z prelekcją związaną tematycznie z hasłem tygodnia. Wśród ważnych wydarzeń religijnych znalazło się poświęcenie proporcja Towarzystwa Kultury Chrześcijańskiej „Logos” i złoty jubileusz kapłaństwa ks. prałata Wła-



KAROLINA KUTYŁA

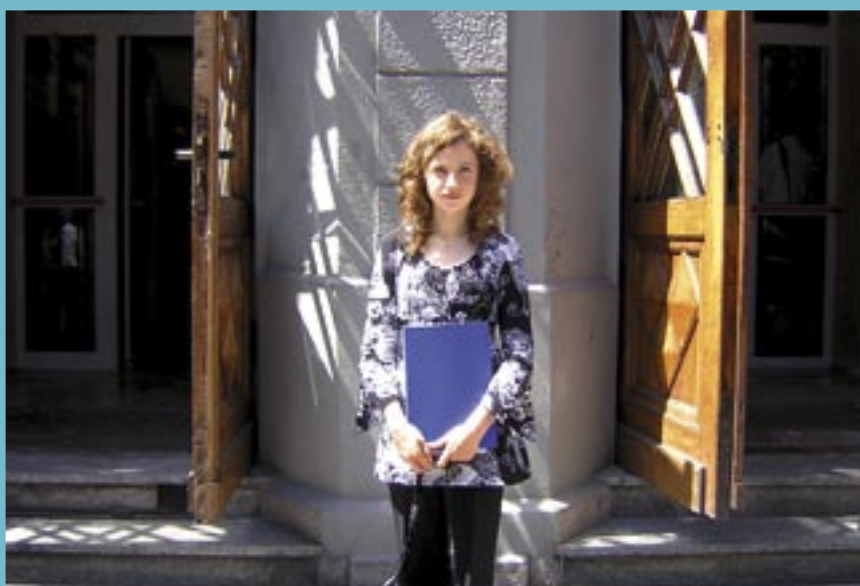
dysława Jadama. Organizatorzy zadbali, by towarzyszące imprezy kulturalne miały zarówno walory artystyczne, jak i duchowe. W pamięci widzów na pewno na długo pozostanie występ zespołu instrumentalno-wokalnego „Ad Astra” z Tarnobrzega, który we współpracy z aktorami amatorskiego teatru „Logos”, przygotował widowisko pod nazwą „Wiara, nadzieja i mi-

Marek Urban z grupą teatralną, działającą przy NCK „Sokół” w Nisku podczas spektaklu „Bóg jest jak Bóg”

łość”. Warta odnotowania jest również niezwykła kreacja aktorska Beaty Lewickiej, która wcieliła się w bohaterkę monodramu „Nie odwracaj się od słońca” oraz koncert organowy „Wołam do Ciebie, człowieku” w wykonaniu Roberta Grudnia i Grażyny Barszczewskiej. Patronat prasowy nad wydarzeniem objął „Gość Niedzielny”.

KAROLINA KUTYŁA

SZUKAMY MŁODYCH TALENTÓW



Zdolni, pełni inicjatywy młodzi ludzie mieszkają nie tylko w wielkich aglomeracjach. Często tzw. prowincja jest także kuźnią prawdziwych talentów. Jednym z takich młodych talentów jest Katarzyna Gębska, uczennica II klasy LO w Jeżowie. Kasia ma nie tylko same piątki i szóstkę, ale w tym roku szkolnym otrzymała tytuł „Pismaka Roku 2007”, w ramach XII Ogólnopolskiego Konkursu Gazetek Szkolnych „Forum Pismaków 2007” w Wałbrzychu. Dostała też wyróżnienie indywidualne na X Ogólnopolskim Konkursie Dziennikarskim „Potęga Prasy” w Łodzi. Uczennica z Jeżowego ma również duże zdolności aktorskie i recytatorskie.

Religijno-patriotyczne środowisko parafii Jeżowe sprzyja rozwojowi młodych talentów, takich jak Katarzyna Gębska

ERBES

Wikliniarskie centrum

RUDNIK NAD SANEM. 1,4 mln złotych kosztowała adaptacja XIX-wiecznego budynku do potrzeb centrum wikliniarstwa. Centrum, które ma dbać o pielęgnowanie wikliniarskich tradycji oraz promowanie wyrobów z wikliny, otworzyli wspólnie burmistrz Rudnika nad Sanem Waldemar Grochowski, przewodniczący Rady Miejskiej Edward Tomecki, dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury Krystyna Wójcik oraz wojewódzki konserwator zabytków Dominik Komada. Obecnie w centrum wikliniarstwa można podziwiać nie tylko wy-



ANDRZEJ CAPIGA

W dziale wikliny artystycznej

roby z wikliny, zarówno te użytkowe, jak i artystyczne, ale także zabytkowe elementy ludowego rękodzieła ze zbiorów Wiktora Wójcika.

Nawałnica i powódź

ŚWIĘTOKRZYSKIE. – Około 400 gospodarstw ucierpiało na skutek nawałnicy, jaka nawiedziła 23 maja br. północno-wschodnią część województwa – poinformował Andrzej Martoś, dyrektor Wydziału Zarządzania Kryzysowego Świętokrzyskiego Urzę-

du Wojewódzkiego. – O wysokości strat do czasu przesłania przez komisje meldunków, nie możemy zbyt wiele powiedzieć. Największe straty wystąpiły w Kunowie, Mychowie, Jędrzejowicach, Świrnej, Częstocicach oraz Ostrowcu Świętokrzyskim.

Strofy dla Pana

NISKO. Konkurs Recytacji Pisma Świętego, który przebiegał pod hasłem „Serce Boże, króluj nam”, odbył się w Niżańskim Centrum Kultury „Sokół” w Nisku. Jury postanowiło w kategorii wiekowej klasy I-III wyróżnić Katarzynę Kowal i Barbarę Loryś (PSP nr 5 w Nisku). Wśród dzieci starszych (klasy IV-VI) pierwszą nagrodą uhonorowana została Paulina Rogala, drugą – Grze-

gorz Głuszak i Sylwia Miazga (wszyscy z PSP Jeżowe), a trzecią – Mariola Chudzik i Justyna Olko (obie PSP Nowosielec). W grupie młodzieży gimnazjalnej pierwsza nagroda przypadła w udziale Annie Gemzik (Nowosielec) i Annie Żak (PG nr 3 w Nisku), druga – Kamilowi Drągowi i Alicji Olejarczyk (PG nr 1 Nisko), a trzecia – Dominice Sroce (Zespół Szkół w Pysznicy).

Jan Paweł II oczami przedszkolaków



KS. DARUSZ WOZNICZKA

Na konkurs napłynęło ponad osiemdziesiąt prac. – Nie spodziewaliśmy się takiego odzewu – powiedziała organizatorka Halina Kęsicka

SANDOMIERZ. Sześciolatka Wioletta Kozieja z Przedszkola Samorządowego nr 1 w Sandomierzu zajęła pierwsze miejsce w konkursie plastycznym „Jan Paweł II wśród dzieci” zorganizowanym przez Przedszkole Samorządowe nr 6. Drugie miejsce przypadło Paulinie Krzelowskiej z PS nr 6, a trzecie Wiktorii Brzozowskiej z PS nr 5. Jury przyznało również trzy wyróżnienia dla prac zbiorowych z Przedszkoli Samorządowych nr 3, 7 i 1.

Wiosenne bieganie

NISKO. 270 zawodników ze Stalowej Woli, Niska, Gorzyc i Przędzela wzięło udział w wiosennym biegu ulicznym, z metą na stadionie MKS „Sokół”, zorganizowanym w ramach akcji „Polska biega”. W poszczególnych grupach wiekowych zwycięzcami zostali: do lat 11 – Eстера Śnios i Mariusz Sakowski, do 13 lat – Marta Maślach i Grzegorz Wolak, do 16 lat – Natalia Kochan i Jacek Stachura a w kategorii open – Katarzyna Słowińska i Adrian Matuszak. Najlepsi biegacze otrzymali z rąk



ANDRZEJ CAPIGA

Dzieci dały z siebie wszystko

burmistrza Niska Juliana Ozimka nagrody w postaci plecaków, koszulek, czapeczek i kompletów rakiet do badmintonu.

Niecodzienne bierzmowanie



JACEK SOBIEŃKA

Po Mszy modlono się w kaplicy Jana Pawła II

STASZÓW. 280 osób z parafii św. Barbary i św. Bartłomieja w Staszowie oraz z parafii św. Andrzeja Boboli w Niemirowie

z rąk bpa Andrzeja Dziegi i bpa Stanisława Padewskiego z Ukrainy przyjęło sakrament bierzmowania. Uroczystej Mszy św. przewodniczył pasterz diecezji, a homilię wygłosił bp Padewski, w której przedstawił sytuację katolików na Ukrainie. Po Mszy św. biskupi i proboszczowie modlili się w kaplicy Jana Pawła II. Ks. prałat Henryk Kozakiewicz wprowadził przybyłych gości w historię parafii. W darach ofiarnych od młodzieży bierzmowanej biskup z Ukrainy otrzymał ornat dla swej wspólnoty kościelnej.

Eutrapelia w pełni

KOPRZYWNICA, WÓLKA GOŚCIERADOWSKA. Trwa Festiwalu Kultury Chrześcijańskiej „Eutrapelia”. W jego ramach uczniowie z Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Koprzywnicy przedstawili montaż słowno-muzyczny zatytułowany „Myśląc Ojczyzna – Jan Paweł II w twórczości i nauce”, który oceniła 21 maja br. kapituła festiwalu. Młodzi przypomnieli, że Ojczyzna w nauczaniu Papieża zajmo-

wała szczególne miejsce. Wiele uznania wśród członków kapituły festiwalu wzbudził spektakl teatralny „Tradycje rycerskie na podstawie powieści »Krzyżacy«” w wykonaniu uczniów z Zespołu Szkół w Wólce Gościeradowskiej. Młodzież przypomniała o nieprzemijalności słów „Bóg – honor – Ojczyzna”.

6 czerwca młodzież weźmie udział w finale festiwalu, który odbędzie się w Stalowej Woli.

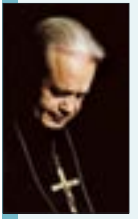
Kolejny marsz

TARNOBRZEG. Członkowie tarnobrzесьkiego związku strzeleckiego po raz 12. wyruszyli w trasę marszu do Konar. Chcieli w ten sposób uczcić krwawe walki wojsk dowodzonych przez Józefa Piłsudskie-

go z Rosjanami. Trasa liczyła około 60 kilometrów. Na przejście spod klasztoru oo. dominikanów do cmentarza legionistów w Górach Pęczowskich piechurzy potrzebowali niemal 20 godzin.

Ku istocie rzeczy

NIEZNANY ZNANY



Czy Bóg, który objawił się w swoim Synu i Duchu Świętym, przestaje być Tym zupełnie Innym, Niepojętym? Po

Soborze Watykańskim II często powracamy do tajemnic życia Jezusa Chrystusa, a zwłaszcza Jego paschalnego misterium, mówimy więcej o misterium Ducha Świętego, słyszymy o ruchach charyzmatycznych, które w sposób szczególnie akcentują działanie Ducha. Ale czy Bóg jest dla nas przez to bliższy? Czy przez to, że Bóg, objawiając się w Jezusie Chrystusie, odsłonił siebie, i udzielając nam Ducha Świętego, pomaga nam siebie poznać, przyczynił się do tego, że znamy Go aż do głębi serca? Czy przestał już być Bogiem Nieznany? Przecież mieszka w nas, skoro Go możemy przyjmować w Eucharystii; przecież świętość to po prostu Jego obecność w nas – czy więc może pozostać Bogiem Nieznany? Czy można żyć w przyjaźni z Nieznany? Przedziwne sprawy. Tak, bo przedziwne jest misterium Boga. W niepojętości Jego misterium jest coś, co nas przyciąga, ale także coś, co nas trzyma na dystans. Bóg ludzi fascynuje i napawa lękiem. Nie wolno nam – z jednej strony – ani odsuwać Boga w niedostępne oddalenie transcencji, ani – z drugiej strony – wciągać Go bez ograniczeń w doczesność świata i jego spraw. Tak niepojętego w Trójcy, tak niepojętego w Eucharystii, jak mieszkającego w nas. Lęk wobec niepojętej Tajemnicy ukrył już bardzo wcześniej w Kościele Wschodnim obrzędy liturgiczne poza ikonostasem. Przypomina to zgromadzonemu, że Bóg jest gozdzien bezgranicznej, absolutnej czci.

BP WACŁAW ŚWIERZAWSKI

Kolejne dwa gimnazja przyjęły imię Jana Pawła II

Musicie od siebie wymagać



GRZEGORZ WOŁOZYT

— Imię waszej szkoły będzie was zobowiązywało do tego, aby wykształcić wielkich synów i wielkie córki dla naszej Ojczyzny — mówił bp Edward Frankowski podczas uroczystości nadania Publicznemu Gimnazjum w Bodzechowie koło Ostrowca Świętokrzyskiego imienia Jana Pawła II.

Wydarzenie, które odbyło się 23 maja br., rozpoczęło się Mszą św. połową przed kościołem parafialnym. Eucharystii koncelebrowanej przewodniczył bp Frankowski.

Wyzwanie dla Bodzechowa

— Siły zła zdają sobie sprawę, że dziś najłatwiej jest zniszczyć człowieka duchowo. Kiedyś robili to komunistyczni propagandyści. Dzisiaj natomiast są tacy, którym zależy, aby młodzież rozleniwili, żeby sobie tak na luzie żyli, aby ładu nie było. Wszystko na luzie, aby nas nie obowiązywały żadne normy, jakby Boga nie było. I ten front idzie przez wszystkie rodziny. Pytanie, jakie dzisiaj sobie stawiamy wobec tej diagnozy, brzmi: jak się obronić? Być człowiekiem, wymagać od siebie, nawet gdyby inni od nas nie wymagali – po-

wiedział w homilii bp Edward, który poświęcił także sztandar szkoły i pobłogosławił całą społeczność szkolną. Nauczyciele natomiast złożyli uroczyste ślubowanie. Zadeklarowali w nim, że będą wychowywać i nauczać młodzież w duchu wartości chrześcijańskich. Patron szkoły Jan Paweł II jest powodem do dumy, ale przede wszystkim zobowiązuje do jeszcze większego wysiłku intelektualnego i duchowego.

Drużga część uroczystości odbyła się w sali gimnastycznej szkoły. Gimnazjaliści przygotowali interesujący program artystyczny i piękną scenografię.

Janów Lubelski z Janem Pawłem II

Publiczne Gimnazjum w Janowie Lubelskim także otrzymało imię Jana Pawła II. Z tej okazji uroczystej Mszy św. koncelebrowanej w miejscowym sanktuarium przewodniczył 21 maja bp Andrzej Dzięga. W koncelebrze byli m.in. ks. infułat Edmund Markiewicz, kustosz sanktuarium św. Jana Chrzciciela w Janowie Lubelskim, oraz ks. Jan Sobczak, proboszcz parafii św. Jadwigi Królowej. W homilii bp Dzięga podkreślił rolę Ducha Świętego

Liturgii w janowskim sanktuarium maryjnym przewodniczył bp Andrzej Dzięga, który zaszczylił swą obecnością uroczystości szkolne

we współczesnym życiu, przywołał postać sługi Bożego Jana Pawła II oraz jego wielkie zalety i cnoty, którymi ma kierować się społeczność szkolna, obawszy Papieża Polaka za swojego patrona. Po Mszy św. modlono się o beatyfikację i kanonizację sługi Bo-

żego Jana Pawła II.

W budynku szkolnym natomiast poświęcono tablicę upamiętniającą to wydarzenie, a uczniowie przedstawili program o Ojcu Świętym. Uroczystości poprzedził korowód, w którym do sanktuarium janowskiego przybyła orkiestra, poczty sztandarowe, dyrekcja szkoły wraz z zaproszonymi gośćmi ze starostwa i powiatu Janowa Lubelskiego, kurator lubelski, poseł na sejm RP, dyrekcje szkół powiatu janowskiego, a także uczniowie i nauczyciele Publicznego Gimnazjum w Janowie Lubelskim. W przeprowadzenie uroczystości z wielkim zaangażowaniem włączyło się całe grono pedagogiczne, rada rodziców, uczniowie i dyrekcja szkoły. Liturgię Mszy św. uświetniła swoim śpiewem schola szkolna pod kierownictwem katechетки Marzeny Kaproń oraz Mariusza Widza i Urszuli Wichnik.

MARIUSZ BOBULA

10 rano, upalny dzień nad sandomierskim zalewem, zbyt gwałtowne wbiegnięcie – nawet nie skok – do zimnej wody, nagły upadek. 15-latek Wojtek Grzesik doznaje uszkodzenia kręgów C5 i C6.

tekst i zdjęcie
ZOFIA PAJĘCKA

Potwornie długą drogę przeszedł od tamtego brzegu nad zalewem, gdy nie mógł poruszyć ani ręką, ani nogą, do właśnie robionego licencjatu na Wszechnicy Świętokrzyskiej. Choć na wózku inwalidzkim, wciąż marzy o skokach spadochronowych.

Jestem na nie!

Pracownicy zalewu mówili, że to tylko skurcz, ale ojciec, który wyciągnął Wojtkę z wody, wymusił wezwanie karetki. Tomograf w szpitalu w Sandomierzu, szybki transport śmigłowcem do Piekar Śląskich. O 21.00 operowano ich dwóch – niemal identyczne przypadki z dwóch krańców Polski. Tamten chłopiec zmarł, Wojtek żyje. W szpitalach spędził około roku. Po 4 miesiącach w Piekarach były Repty i rehabilitacja.

– Pyta pani o najtrudniejszy moment? Chyba wtedy, jak wróciłem do domu. Mam kochającą się rodzinę – rodziców, dwóch braci. Dodawali mi otuchy i – kupili wózek. Nie mogłem na ten wózek nawet spojrzeć... I koledzy też się gdzieś zapodziali, jak to się mówi – przyjaciół pozna się w biedzie.

Sojusznicy na polu bitwy

Mama nie poddawała się, z uporem walczyła – szczególnie o szkołę. Już w szpitalu w Reptach kontynuował podstawówkę, której ostatni rok przypadł na pobyt w domu. Nauczyciele z SP nr 4 w Sandomierzu byli bardzo zdeterminowani – chcieli pomóc, chcieli, żeby Wojtek skończył szkołę. Skończył. Przyszły kolejne wakacje przesiedziane w domu i czas przeprowadzki z czwartego na drugie piętro. Rodzina starała się o to od początku, ale nie na wiele to się zdało, bo

–Morelka to największa miłość mojego życia – wyznaje Wojtek. Sprawiała, że zachciało mi się żyć

Skrzyd



Piekoszów lekiem na nieszczęście

Ła do wózka

blok, w którym mieszkają Grzesikowie, nie jest w ogóle dostosowany do potrzeb niepełnosprawnych.

Czy była systematyczna rehabilitacja, pomoc lekarska? Nie bardzo. Na prywatnych rehabilitantów nigdy nie było ich stać. Wojtek twierdzi, że zostali pozostawieni sami sobie. Mama wydeptała wiele ścieżek donikąd. I bodaj pisała do jakiejś fundacji, gdy przyjechała do nich do Sandomierza Ewa Sałaj, prezes Świętokrzyskiego Katolickiego Stowarzyszenia Osób Niepełnosprawnych, ich Rodzin i Przyjaciół „Nasz Dom”. Elegancka, energiczna blondynka z własną historią. Na wózku. Wojtek nie był dla niej zbyt miły. Namawiała go na wyjazd do Piekoszowa k. Kielc, gdzie ów „Nasz Dom” ma siedzibę. Może nie od razu na turnus aktywnej rehabilitacji, ale tak, żeby zobaczyć, jak radzą sobie z tym inni.

Wtedy był już uczniem II LO w Sandomierzu. Ciepło wspomina licealnych nauczycieli, którzy pomogli mu zrealizować indywidualny tok nauki aż po maturę. Mówili: „Klasa w ogóle cię nie zna, pokaż się w szkole”. Cóż z tego, skoro nie umiał przełamać lęków, wstydu... Maturę (polski, angielski, matematyka) zdawał w domu przed komisją, jak każdy maturzysta, z wielką tremą.

Leki na całe to zło

Rodzice zawieźli go jednak na jeden dzień do Piekoszowa, do Domu dla Niepełnosprawnych. I była to o tyle przełomowa eskapada, że Wojtek zdecydował się na lipcowy turnus aktywnej rehabilitacji. Całe dwa tygodnie – po raz pierwszy bez rodziców, z przydzielonym doń opiekunem wolontariuszem. Instruktorzy mobilizowali go do ćwiczeń, do tzw. samoobsługi. Choć poczucie beznadziei wciąż powracało jak fala, Wojtek przyznaje, że Piekoszów wiele dla niego znaczy. – To miejsce dało mi jakby tchnienie nowego ducha, życie się na powrót z ludźmi – wyjaśnia. – Wspaniały klimat, codzienna Msza św., kontakt z Bogiem. Jakbyś wszystkiego doznawał tam od nowa.

Piekoszów po raz drugi to był czas już po maturze. I pytanie mamy, jakoś tak w połowie września: Czy poradziłby sobie na studiach? I rok pedagogiki specjalnej w Wyższej Szkole Humani-

styczno-Przyrodniczej w Sandomierzu, nowi sympatyczni i przyjacielscy ludzie (choć przecież krępuje, że muszą człowieka wnosić i znosić z tym wózkiem, bo uczelnia niedostosowana do takich jak on). Rok zalicza bez zarzutu. Jakoś na początku II roku studiów poznał ją, Marzenę, właśnie w Piekoszowie. Przyjechała kogoś odwiedzić, świetnie im się rozmawiało ten pierwszy raz. I następny. I znowu. Kielczanka. Uroczą. Kilka lat starsza, niewolna od poważnych zobowiązań, uwikłana w rodzinne dramaty.

– Marzena – Morelka (tak ją nazywa) to największa miłość mojego życia – wyznaje Wojtek. Sprawiała, że zachciało mi się żyć, robić plany.

Miłość dodaje skrzydeł, wiadomo. Dojrzała w nim decyzja przeprowadzki do Kielc. Bardzo pomogła nieoceniona Ewa Sałaj – znaleźć uczelnię, akademik, urządzić się.

Jest studentem III roku Wszechnicy Świętokrzyskiej na kierunku pedagogika resocjalizacyjna i sądowa. Spotkał się z wielką życzliwością zarówno władz swojej uczelni, jak i Akademii Świętokrzyskiej, która pozwoliła mu zamieszkać w „Odysei”, w nowiułkim akademiku bez barier architektonicznych. Za akademik i czesne płaci PFRON. Wojtek utrzymuje się z własnej renty (445 zł plus dodatki pielęgnacyjne). Codziennie przychodzi Jola z MOPR-u, robi zakupy, pomaga w niezbędnych pracach. Dwukrotnie w tygodniu – rehabilitant.

Wojtek krząta się po pokoju w akademiku, proponuje herbatę, w kuchni pachnie ulubiony żurek. Postukując w klawiaturę komputera, szuka dobrych zdjęć. Z nią. Z nurkowania.

Nurkowanie – pomimo fatalnego w skutkach kontaktu z wodą – to wielka (i regularna) pasja. Wkrótce prawo jazdy, kurs sponsoruje „Toyota”. W tym roku licencjat i konieczne magisterium, najchętniej na Akademii Świętokrzyskiej. Marzenie? Skoki spadochronowe. Szuka aeroklubu, który zaakceptuje go takim, jaki jest. Śnią mu się skoki z 3 tysięcy metrów...

W którymś momencie życie dodało mu skrzydeł i nic już tego lotu nie zatrzyma. Ale pomoc – Wojtkowi i tysiącom takich jak on – zawsze mile widziana. ■

Sonda

KAŻDY POMÓC MOŻE...

PROF. JACEK SEMANIAK, PROREKTOR AKADEMII ŚWIĘTOKRZYSKIEJ

– Na naszej uczelni studiuje ponad 200 osób, które pobierają stypendium z racji różnego rodzaju niepełnosprawności. Zrealizowaliśmy zadanie usunięcia barier architektonicznych do wszystkich akademików, w dwóch nowych znajdują się pokoje dostosowane do potrzeb osób niepełnosprawnych. Budynki dydaktyczne, w większości odziedziczone po rozwiązaniach dawnego systemu, wymagają odpowiedniego dostosowania. Nowe, np. kompleks budynków matematyczno-przyrodniczych, spełniają wszelkie wymogi. W tym roku z nowego algorytmu finansowania szkół publicznych znaczna kwota była wykorzystana na likwidację barier architektonicznych i odpowiedni sprzęt dydaktyczny. Została powołana instytucja pełnomocnika rektora ds. osób niepełnosprawnych.



EWA SAŁAJ, PREZES KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA OSÓB NIEPEŁNOSPRAWNYCH, ICH RODZIN I PRZYJACIÓŁ „NASZ DOM”, KOORDYNATOR FUNDACJI AKTYWNA REHABILITACJA

– Moim zadaniem jest jak najszybsze dotarcie do osób po urazie rdzenia kręgowego. Następnym krokiem jest przekonanie tych osób i ich rodzin, jak ważna jest aktywna rehabilitacja. Potem zapraszamy ludzi na wózkach na szkolenie, które odbywa się w każdą sobotę w DPS przy ul. Jagiellońskiej w Kielcach. Ćwiczmy mięśnie, uczymy pokonywania barier architektonicznych, samoobsługi – ubierania, toalety itp. Są oczywiście dalsze możliwości uaktywniania naszych podopiecznych, ale najważniejszy cel to przywrócić im pewność siebie, poczucie godności i przekonać, że trzeba zaakceptować życie na wózku.



Dobre pomysły to gwarantowany sukces

Rodzinne targi książki

Z Martą Żurawiecką, Markiem Pyciem i Moniką Harkot z Wydawnictwa Diecezjalnego i Drukarni w Sandomierzu rozmawia Joanna Sarwa

JOANNA SARWA: 25 maja w Krakowie rozpoczynają się I Targi Książki Katolickiej „Ad Verbum”. Weźmie w nich udział około 50 wystawców z całej Polski. To pierwsze targi współorganizowane przez Wasze wydawnictwo?

MARTA ŻURAWIECKA, MAREK PYC I MONIKA HARKOT: – Tak. Przygotowujemy je wspólnie z pięcioma krakowskimi wydawnictwami tworzącymi grupę wydawniczą ORDO. Bardzo się cieszymy, zwłaszcza że formuła targów jest rozszerzona. Obok wystawców książek znajdują się bowiem stoiska producentów dewocjonałów, domów rekolekcyjnych i biur podróży, mających coraz więcej ofert dla pielgrzymów. Poza tym będą to pierwsze targi książki z tak dużą liczbą imprez towarzyszących. Zaplanowane są koncerty, spotkania autorskie, panele dyskusyjne. Chcemy zaprosić całe rodziny, aby spędziły z nami ten majowy weekend. Tym bardziej że właśnie wtedy przypada Dzień Matki, a zaraz potem Dzień Dziecka.

Dlaczego zdecydowaliście się na organizację targów?

– Ich ideą jest szeroko pojęta promocja książki katolickiej, a my chcemy promować nie tylko siebie, ale książki w ogóle. To impreza wyjątkowa, bo patronat nad targami, które wpisały się w program obchodów jubileuszu 750-lecia lokacji miasta Krakowa, objął kardynał Stanisław Dziwisz.

Aż sześćdziesiąt procent Waszej oferty wydawniczej to książki dla dzieci. Na targach przygotowujecie Kącik Dziecięcy. Czym chcecie zainteresować młodszych czytelników?



ZDJEŃCJA MAREK PYC

– Chcemy czytelnika formować od najmłodszego. Kącik jest jednym z naszych projektów. Zaprośiliśmy do jego współtworzenia dzieci z telewizyjnego programu „Ziarno” i biskupa Antoniego Długosza. Zaplanowaliśmy także przedstawienie powstałe na podstawie naszego bestsellera – książki Joanny Krzyżanek „Jan Paweł II, czyli jak Karolek został Papieżem” w adaptacji Marzanny Graff-Oszczepalińskiej. Muzykę do spektaklu napisał Janusz Tylman, a wystąpią Marzanna Graff-Oszczepalińska i Aleksander Mikołajczak. Przyjadą także autorka książki Joanna Krzyżanek i autor ilustracji Marcin Ciseł. Będą podpisywać książki na naszym stoisku. Mamy też niespodziankę – premierę – piękną książkę Ewy Stadtmüller „O Wojtusiu, który zgubił swój sen”, do której dołączamy płytę z kolysankami. Autorka książki również będzie podpisywać książkę i płytę na stoisku wydawnictwa. Oprócz tego gry, zabawy i warsztaty rysunku dla dzieci prowadzone przez ilustratora Łukasza Zabdrya. Zapraszamy serdecznie i dorosłych, i młodych czytelników.

Sandomierskie wydawnictwo jest bardzo mocno obecne na światowym rynku. Właśnie

wróciliście z Międzynarodowych Targów Książki w Bolonii...

– Tak, prezentowaliśmy tam ponad 60 naszych książek oraz puzzle i gry planszowe. Jesteśmy największym w Polsce producentem religijnych gier dla dzieci. Cieszą się one niezwykłym powodzeniem. Wzbudzały zainteresowanie również we Włoszech. Chcieliśmy także zainteresować czytelników z granicą naszym regionem. Sando-

Od lewej: **Marta Żurawiecka, Marzanna Graff-Oszczepalińska, Janusz Tylman, Monika Harkot, Marek Pyc na XIII Targach Wydawców Katolickich w Warszawie** (13–15 kwietnia br.)

Marta Żurawiecka, Monika Harkot, Marek Pyc – w pracy w księgarni

mierz zasługuje na dobrą promocję. Staramy się także, aby oferta książkowa związana z województwem świętokrzyskim była na wysokim poziomie. Od kilku lat wydajemy przewodniki, albumy oraz inne publikacje związane z Sandomierzem w językach: angielskim, włoskim, niemieckim. Sądząc po liczbie sprzedanych książek, zainteresowanie nimi z roku na rok rośnie.



Zaproszenie

Siemiradzki nieznany

Polsko-ukraińska współpraca przybiera coraz intensywniejszą formę zarówno na skalę państwową, jak i regionalną. Stalowowolskie Muzeum Regionalne może poszczycić się już kilkuletnią współpracą z instytucjami kulturalnymi Lwowa.

Owoce jej jest m.in. wystawa „Siemiradzki nieznany”, której główny trzon stanowią dzieła artysty znajdujące się w zbiorach Lwowskiej Galerii Sztuki, uzupełnione nieznanymi szerzej pracami pochodzącymi z polskich kolekcji muzealnych oraz zbiorów prywatnych.

Wielbiony i ganiony

Malarstwo Siemiradzkiego, jak mało którego artysty, do dzisiaj budzi skrajnie sprzeczne uczucia i opinie. Wielbiony i ganiony, uznawany za geniusza przez szerokie grono odbiorców i wręcz lekceważony przez krytyków. Uznawany powszechnie za malarza akademickiego, wymyka się, jak sam termin „akademizm”, prostemu zdefiniowaniu. Teatralizacja scen figuralnych idzie w parze z niemal impresjonistycznym ujęciem krajobrazu. Z jego prac bije zachwyt i uwielbienie dla włoskiego pejzażu, przyrody przesyconej słonecznym blaskiem, jak np. w „Chrystusie i Samarytance”, czy „U źródła”. Jeszcze podczas nauki w Petersburskiej Akademii Sztuki podjął samodzielne studia pleneru, na co zresztą patrzono niechętnie, acz przez palce, głównie z racji uznania dla jego talentu. Kończąc w 1871 r. studia malarskie, otrzymał wielki złoty medal za płótno „Aleksander Wielki i jego lekarz Filip” oraz 6-letnie stypendium. Rozpoczęte wojaże zdecydowały o jego dalszym losie. Wizyta w Krakowie, zachwyt dla jego zabytków i polskości, nawiązanie kontaktów z kolonią polskich malarzy w Monachium i wreszcie Wieczne Miasto. „Zobaczył Rzym i wszyst-



ko przestało dla niego istnieć. To był jego świat, jego powołanie jako artysty” – pisała we wspomnieniach córka malarza. Osiał tu w 1872 r. Tu zbudował wspaniałą willę, tu powstawały jego największe płótna, które przyniosły mu europejską sławę. Na specjalne pokazy jego prac w ośrodkach całej Europy przybywały tłumy widzów, wśród nich nie zabrakło koronowanych głów.

Ulubiony antyk

Pomimo iż urodził się w rodzinie carskiego generała w majątku Pieczenięgi pod Charkowem, nigdy nie dał powodu, by wątpić w jego polskość i patriotyzm, czego wymownym symbolem było ofiarowanie w 1879 r. jednego z najsłynniejszych swych obrazów „Świeczniki chrześcijaństwa”, znanych powszechnie jako „Pochodnie Nerona”, narodowi polskiemu. Tym aktem zainicjował powstanie Muzeum Narodowego w Krakowie, z jego słynną kolekcją malarstwa polskiego w Sukiennicach.

Szpecially ulubioną tematyką twórczości Siemiradzkiego był antyk rzymski, ukazywany w scenach historycznych bądź idyllicznych, jak wspomniane płótno „U źródła”, czy „Za przykładem bogów”, które również można zobaczyć w stalowowolskim muze-



ARCHIWUM MUZEUM REGIONALNEGO W STALOWEJ WOLI

um. Częstym motywem pojawiającym się w jego pracach były wątki biblijne, nie stronił także od tematyki ludowej, czego dowodem są prace „Noc na lwana Kupała” oraz „Sielska idylla”. Nader rzadko pojawiał się w jego twórczości sam pejzaż, stąd dla zwiedzających wystawę pewnym smaczkim będzie praca „Cmentarz Père-Lachaise”, która dodatkowo zaskoczy impresjonistycznym, jakby szkicowym ujęciem tematu, odsłaniając inne, zupełnie nieznanne oblicze Siemiradzkiego – impresjonisty. Na ekspozycji zgromadzono 25 prac artysty, w tym wszystkie znajdujące się w zbiorach Lwowskiej Galerii

Na górze:
„Odpoczynek”,
olej na płótnie

„U źródła”,
1898, olej
na płótnie

Sztuki, które prezentowane są w Polsce pierwszy raz od wybuchu II wojny. Można je obejrzeć do 15 lipca br.

Wystawa „Siemiradzki nieznany” jest elementem kolejnego projektu Muzeum Regionalnego

pod nazwą „Dialog nowoczesności z tradycją – polsko-ukraińskie spotkania ze sztuką”. W przedsięwzięciu biorą udział, oprócz stalowowolskiego muzeum, Lwowskie Muzeum Historyczne oraz Lwowska Narodowa Akademia Sztuk Pięknych. Projekt finansowany jest przez Program Sąsiedztwa Polska-Białoruś- Ukraina INTERREG IIIA/Tacis CBC.

MARTA WOYNAROWSKA

Panorama Zgromadzenia Służebnic Najświętszego Serca Jezusowego w Ćmielowie

Najbliżej Serca Jezusa

Ćmielów, leżący między Ostrowcem Świętokrzyskim a Ożarowem, znany jest nie tylko ze słynnych fabryk porcelany, ale również z jedynej w naszej diecezji domu sióstr sercanek, zaangażowanych w katechezę i duszpasterstwo parafialne.

To właśnie polskie sercanki towarzyszyły przez lata Janowi Pawłowi II w Watykanie.

– Charyzmatem sióstr sercanek jest uwielbienie Boga w Trójcy Świętej w tajemnicy Najświętszego Serca Pana Jezusa oraz szerzenie królestwa miłości w życiu codziennym.

Chwała Sercu Jezusa

Te dzieła będą bardzo aktualne w czerwcu – miesiącu szczególnej czci Najświętszego Serca Jezusowego – mówi przełożona Ćmielowskiego domu, s. Mirona SSCJ, miesz-

kająca w miasteczku już 13 lat. Wskazując na Jezusa Chrystusa, św. bp Józef Sebastian Pelczar – założyciel sercanek – chciał, aby siostry upodabniały własne serca do Serca Zbawiciela. Mają one również wynagradzać za grzechy własne i całego świata. Swój charyzmat zgromadzenie realizuje przez dzieła miłości chrześcijańskiej wobec dziewcząt potrzebujących opieki moralnej; wobec chorych w szpitalach i domach opieki; w katechezie i parafialnej pracy duszpasterskiej.

Od ponad pół wieku

– Przez 53 lata pobytu w Ćmielowie kilka razy zmienialiśmy nasze lokum, aż osiadliśmy w domku przy ul. Opatowskiej 29. Stąd pochodziła nasza s. Świętosława i dlatego ówczesny proboszcz, ks. Stanisław Dudziński, zaprosił sercanki do Ćmielowa – mówi z uśmiechem „żywa kronika domu”, s. Tadeusza.

Trudno uwierzyć, patrząc na jej energię, że w zgromadzeniu przeżyła już ponad 60 lat, a w Ćmielowie z małymi przerwami jest już prawie pół wieku. – Kiedyś same znalazłyśmy w parafialnym schowku piękną figurkę Matki Bożej i własnymi rękoma wmurowałyśmy ją koło domu. Dziś przez tę figurkę łatwiej do nas trafić. Z zawodu jestem krawcową, więc dawniej wiele szylałam dla mieszkańców miasteczka, pomagałyśmy też chorym, a dziś, niestety, młodsze siostry muszą się mną opiekować – dodaje z humorem s. Tadeusza. Oprócz niej siostry Mirona i Brygida uczą w miejscowej szkole podstawowej oraz pomagają w duszpasterstwie parafialnym. W małej kaplicy domowej przy starym obrazie Najświętszego Serca Pana Jezusa i relikwiach świętego założyciela siostry otaczają parasolem modlitwy duszpasterzy i mieszkańców Ćmielowa. Podobnie jak wierne sercanki w prywatnej kaplicy Jana Pawła II.

KS. ROMAN B. SIEROŃ



Siostry Tadeusza i Mirona w domowej kaplicy



Wnętrze kaplicy domu

ZAŁOŻYCIELEM SIÓSTR SERCANEK

byli św. Józef Sebastian Pelczar (1842–1924) i sługa Boża matka Klara Ludwika Szczęśna (1863–1916). Bp J. S. Pelczar urodził się w podkarpackim miasteczku Korczyna, kształcił się w Rzeszowie, Przemyślu i Rzymie. Był profesorem teologii i rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego. Biskup przemyski w latach 1900–1924 zakładał ochronki dla dzieci, kuchnie dla ubogich, schroniska dla bezdomnych, szkoły gospodarcze dla młodzieży. Został beatyfikowany przez Jana Pawła II 2 czerwca 1991 r. w Rzeszowie, a kanonizowany 18 maja 2003 r. w Rzymie.

Zgromadzenie sióstr sercanek, powstałe w 1894 r., założone jest na prawie papieskim. Jego dom generalny znajduje się w Krakowie, a siostry pracują w 2 polskich prowincjach: rzeszowskiej i częstochowskiej oraz we Francji, w Boliwii, Libii, na Ukrainie, we Włoszech i w USA.



Figurka Matki Bożej przed domem